

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnośnikiem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,40 zł, kwartalnie 4,20 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, ul. Kościuszki 5. Tel. 126. Ogłoszenia 12 groszy wiersz milim., na stronie 5 tam. Reklamy na stronie 4 tam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisy niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 62.

Wągrowiec, wtorek dnia 28 maja 1935 r.

Rok X

Wywiaddziennika fińskiego u min. J. Becka

Helsingfors, 27. 5. Minister spraw zagranicznych Józef Beck udzielił warszawskiemu korespondentowi „Uusi Suomi” następującego wywiadu:

„Szczerzy udział szerokich warstw narodu fińskiego w wielkim smutku, w którym pograżyła się Polska po zgonie Marszałka Piłsudskiego, znalazł głęboki oddźwięk w społeczeństwie polskim.

Polska opinia publiczna, która reagowała żywo na okazywaną nam sympatię, serdecznie oceniła udział w uroczystościach żałobnych w Warszawie i Krakowie ministra spraw zagranicznych Finlandji, p. A. Hackzella.

Wizytę p. min. Hackzella uważam za dowód pomyślnego rozwoju stosunków między obu krajami. Nic w tym dziwnego. Wody Bałtyku czynią z Finlandji i Polski bliskich i dobrych sąsiadów, których współżycie nie zamaga żadna sprzeczność interesów.

Będzie mi niezmiernie miło, gdy w niedalekiej przyszłości, przy sposobności rewizytowania p. ministra

Hackzella będę miał możność poznania Finlandji — tego pięknego kraju, który łączy w sobie urok północy z wysoką kulturą zachodu”.

Estoński minister wojny o uroczystościach pogrzebowych

Tallin, 27. 5. Szef delegacji estońskiej na uroczystości pogrzebowe w Warszawie i Krakowie, mini-

ster wojny, gen. Lill oświadczył w wywiadzie, że naród estoński odnosił się zawsze do Marszałka Piłsudskiego ze specjalną sympatią, wiedząc o tem, że całe swe życie Marszałek walczył o wolność i niepodległość narodu polskiego. Wielu estońskich działaczy państwowych, jak również szereg wyższych wojskowych, którzy kiedykolwiek mieli możność zetknięcia się z Marszałkiem, zachowali w pamięci najlepsze wspomnienia i wielki dla Niego szacunek. Dalej min. Lill podniósł z uznaniem doskonałą organizację uroczystości pogrzebowych i wyjątkowy nastrój tłumów. Naród polski — mówił minister — czołwał Marszałka Piłsudskiego z wielką wspaniałością, dając tem wyraz uczuciom głębokiego szacunku i miłości dla swego Wodza.

W zakończeniu gen. Lill, podkreślił gościnne i uprzejme przyjęcie jakiegoś doznała w Polsce estońska delegacja.

—o—

Zwycięstwo listy prorządowej w wyborach władz samorządowych

Ostrów, 27. 5. Na terenie Wielkopolski dobiega końca okres ostatecznego formowania powiatowych władz samorządowych. Bardzo charakterystyczny jest wynik wyborów w powiecie ostrowskim, który uchodził zawsze za ośrodek

dużych wpływów miejscowej endecji. W zakończonych przed kilku dniami wyborach do rady na 35 mandatów lista prorządowa uzyskała 29, lista Stronnictwa Narodowego — 4, a lista Polskiego Stronnictwa Ludowego — 2 mandaty.

Deszcz piasku spadł na Styryję

Wiedeń, 27. 5. W Grazu zaobserwowano w sobotę popołudniu dziwne zjawisko atmosferyczne. W pewnej chwili horyzont zaciemnił się i na okolicie Grazu oraz na pewne części miasta spadł deszcz piasku. Mieszkańcy poczęli pospieszyć chronić się do

domów, gdyż piasek uniemożliwiał oddychanie.

Jak przypuszczają, chmury piaskowe idące z południa, przedostały się prawdopodobnie z Afryki poprzez morze Śródziemne i spadły nad Styryję.

Powstanie w Iraku wzmacnia się

Tel Aviv, 25. 5. Powstanie w Iraku przybiera na sile przez przyłączenie się do niego dalszych szcze-

pów arabskich. W okręgu Ramitja powstańcy zdobyli kilka ważnych punktów strategicznych, zrywając połączenia telegraficzne z resztą kraju.

Rząd Iraku ogłosił w kilku okręgach stan wojenny. Aresztowano jednego z przywódców buntu, niejakiego Asad Alego, ze szczepu Bnej Zinib.

—o—

Konflikt włosko-abisyński zażegnany jest tylko częściowo

Wiedeń, 27. 5. Mimo osiągnięcia w Genewie kompromisu w konflikcie włosko-abisyńskim, nadchodzą z Rzymu do Wiednia wiadomości, wedle których kompromisu tego nie można uważać za całkowite zlikwidowanie konfliktu. Powzięta w Genewie decyzja dotyczy bowiem tylko jednego punktu włosko-abisyńskiego kwestyj spornych. Co do reszty punktów, jest stanowisko Włoch w dalszym ciągu niezmiennione, dlatego też nie można mówić o jakimkolwiek

zwrocie polityki włoskiej w odniesieniu do Abisynji.

Slubnastępcy tronu duńskiego

Sztokholm, 27. 5. W piątek rano z niebywałym przepychem odbyły się zaślubiny następcy tronu duńskiego ks. Fryderyka z księżniczką szwedzką Ingrid. Na uroczystości tej obecni byli królowie Szwecji, Danji i Belgji, reprezentujący dwór

angielski książę i księżna of Connaught oraz członkowie innych domów panujących Europy.

Spoliczkowanie redaktora „Głosu Wileńskiego”

Wilno, 27. 5. W sobotę o godz. 11-ej przy zbiegu ulic Zawalnej i Jagiellońskiej został spoliczkowany przez jednego z legionistów, kawalera orderu „Virtuti Militari” redaktor „Głosu Wileńskiego” oraz „Gazety Warszawskiej”, p. Piotr Kownacki.

P. Kownacki spoliczkowany został za wypowiedziane słowa o Marszałku Piłsudskim w sali adwokatów w gmachu Sądu Okręgowego. Świadkowie spoliczkowania p. Kownackiego, dowiedziawszy się o przyczynie tego czynu, chcieli dokonać samosądu na p. Kownackim. Przeszkodził temu zdecydowaną postawą legionista. P. Kownacki został puszczony wolno po oświadczeniu, że odwołuje słowa, wypowiedziane w sądzie.

—o—

Gen. Rydz-Śmigły i gen. Kasprzycki w Wilnie

Wilno, 27. 5. W sobotę rano przybył do Wilna Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Edward Rydz-Śmigły i kierownik Min. Spraw Wojskowych, gen. Kasprzycki. Na dworcu powitali przybyłych przedstawiciele wojska z inspektorem armji, gen. Dąb-Biernackim na czele, przedstawiciele władz państwowych z wojewodą Jaszczółtem, przedsta-

wiciele Zw. Legionistów i Peowia-ków. Gen. Rydz-Śmigły wieczorem opuścił Wilno.

Odebranie obyw. hon. p. Korfantemu

Zakopane, 27. 5. Rada miejska na posiedzeniu w dniu 22 bm. uchwaliła jednomyślnie skreślić listy

obywateli honorowych Zakopanego p. Wojciecha Korfantego, który uzyskał tę godność w roku 1921.

Młodzież polska z Czechosłowacji urządza zlot

Z Warszawy donoszą: W pierwszej połowie lipca br. odbędzie się w Czechosłowacji z okazji 50-lecia istnienia tamtejszej Macierzy Szkolnej zlot młodzieży polskiej.

Zlot ten zostanie wyzyskany dla propagandy zlotu młodzieży polskiej

z zagranicy, który odbędzie się w Warszawie. Organizacje młodzieży polskiej w Czechosłowacji ustaliły, że na zlot do Warszawy przybędzie około 2.000 członków poszczególnych organizacji młodzieży w Czechosłowacji.

niezwykły jubileusz chodzenia po świecie przez 20 lat z kulą w sercu

przy najlepszym zdrowiu wywołał zrozumiałe zaciekawienie.

Wielki transport srebra padł łupem bandytów

Mexico City, 27. 5. Jak donoszą z Ecatlan w prowincji Jalisco napadli bandyci na transport srebra

i po wymordowaniu konwoju uciekli ze srebrem wartości 300 tysięcy pesos.

20 lat z kulą w sercu

W Związku lekarzy w Monachjum demonstrowano inwalidę wojennego, który w r. 1915 otrzymał postrzał w serce i od tego czasu chodzi z kulą

w mięśniu sercowym, nie odczuwając żadnych dolegliwości.

Człowiek ten stanowi istotny fenomen w dziejach medycyny. Jego

Hydroplan spadł do morza

Nowy Jork, 27. 5. W czasie wielkich manewrów amerykańskiej floty wojennej na Pacyfiku spadł do

morza hydroplan wojskowy z 6-ciu ludźmi załogi. Wszyscy ponieśli śmierć na miejscu.

Matka Marszałka

Ukazała się praca p. Elgi Kern pt. „Marja Piłsudska — Matka Marszałka — Wizerunek życia”. P. Elga Kern, utalentowana pisarką niemiecką, znana jest przede wszystkim u nas ze swej książki „Vom alten und neuen Polen”, wydanej nadługo przed przychylnym dla nas obecnym nastrojem w Niemczech. Ostatnio p. Elga Kern rozpoczęła współpracę z wydawnictwem niemieckim, które kontynuując cykl psychologiczny: „Matki wielkich ludzi”, z którego to cyklu najpierw ukazała się „Letycja — matka Napoleona” (przekład z angielskiego), następnie „Matka Grakchów”, obecnie zaś trzecia skolei praca „Marja Piłsudska — Matka Marszałka”, pióra p. Elgi Kern. Ta ostatnia książka ukazuje się prawie jednocześnie w języku polskim i niemieckim.

Jako założenie podstawowe przyjmuje autorka, iż charakter matki jest dziedziczny dla syna (tak, jak charakter ojców dla córek). Zjawisko to zostało stwierdzone w obserwacjach bardzo obszernych, nie tylko indywidualnych.

P. Kern umiejętnie i z niezwykłą plastycznością potrafiła na podstawie relacji współczesnych oddać w doskonały sposób subtelność i szlachetność opisywanej postaci, posługując się pierwiastkiem głębokiego liryzmu, a nawet mistycyzmu.

Na folwarku w Adamowie pod kierunkiem marsowego dziadka Kacpra Billewicza, b. prezesa sądu w Wilnie, chowała się i wzrastała Marja Billewicz. Nad jej dzieciństwem, nad latami dziewczęcych migocą nigdy nie wygasające pochodnie niewinności rosyjskich ciemności. Losy Marji splecione są ściśle z losami narodu. Wczesnie zaczyna przykładać do wszystkiego miarę męczeństwa narodu, a zaprawia ją do tego dziadek, który nie mógł nigdy odzalać, że jego wnuczka nie jest chłopcem. Ponieważ była dziewczynką i do tego wątłą, po matce bowiem odziedziczyła zarodek śmiertelnej choroby, dziadek starał się uczynić duszę dziecka tak silną i nieugiętą, żeby mogła pokonać słabość ciała. Ten mały karny żołnierz, który bez zmruczenia powiek słuchał najtwardszych rozkazów, pozyskał nie tylko jego miłość, ale i szacunek. Jednakże o smutkach i radościach dziecięcych nie miał najmniejszego pojęcia i kto wie, czy się stało z samotną duszyczką Masi, gdyby nie towarzysząca zabaw Celina Bukont, która przez długie lata aż do śmierci Marji, pozostanie jej najwierniejszą pomocnicą i przyjaciółką. Dziadek, nie szczędząc wrażliwości dziecka, ani później, dziewczęcia, kazał jej czerpać siły ze współcierpienia w martyrologii narodu, o czym opowiadał, powracając wciąż do postaci

i czynu Kościuszki, tak, jak innym dzieciom opowiada się bajki i cudowne historie. To też Kościuszkę pozostawił niezatarty ślad w duszy Marji, umiłowanie gorące, które później przelewa w dusze dzieci.

Marja Billewicz i Józef Piłsudski, potomek rycerza Gineta, żyli oddawna w przyjaźni, aż wreszcie nadszedł dzień, kiedy poznali nową prawdę, że są dla siebie przeznaczeni. Gorąca miłość, ofiarność i przywiązanie bez granic łączy ich przez całe życie. Józef Piłsudski nie tylko brał czynny udział w ruchu powstańczym, ale był jego samym ośrodkiem. Zajmował stanowisko komisarza Rządu Narodowego na Zmudzi. To też później, gdy śmierć lub ucieczka mogły być tylko udziałem przywódców powstań, jest zmuszony uchodzić ze stron rodzinnych. Chroni się wraz z młodą żoną w Żukowie na Wileńszczyźnie, majątku, który przypadł w spadku pani Marji, jako dziedzicze dobra Michałowskich. Żuków staje się nową ojowizną Marji Piłsudskiej.

Młoda pani posiadała świadomość macierzyńskiego powołania i była do niego wewnątrz przygotowana. Krwawo jednak zmagania się narodu i niepokój o męża pochłaniały bez reszty wszystkie jej nadzieje i najgorętsze życzenia. To też macierzyński geniusz Marji dopiero w czwartym dziecku — synu Józefie Klemencie — dochodzi do doskonałości. To dziecko bowiem było nią samą, najdoskonalszym spełnieniem obietnicy życia. Spodziewając się go, szła mu całemu jestestwem naprzeciw. Dziecko, którego bicie serca było zgodne z rytmem jej krwi, było obecne w każdym jej poczynaniu, nadawało wagę i znaczenie każdej godzinie upływającego czasu. Czytywała wiele utworów Słowackiego, jakby niezróżniane słowa wieszcza dla tego dziecka były przeznaczone. W burzliwą noc listopadową r. 1867 urodził Marja syna Józefa Klemensa, którego nazwała „Ziukiem”.

Z rozdziałów, gdzie Marja Billewicz występuje jako matka, bije na nas urok jej postaci, wdzięku i subtelności kobiety, która z prawdziwie bohaterską pogodą urodziła dwanaścioro dzieci, uważając macierzyństwo za swoje powołanie. Kochała je wszystkie, ale Ziuk był jej sercu najmiłszy, bo takie udoskonalone powtórzenie matki w synu może zdarzyć się tylko raz. Oddawała też dzieciom najlepsze siły umysłu, duszy i serca. Była ponad wszelką miarę rozrzutna, trwoniąc swą teraźniejszość i stwarzając czasy przyszłości. I stało się, że zaczajona choroba, trzymająca na uwierzy silną wolę, pokonała wreszcie kruchy kształt ludzki. Do ostatniej chwili promieniowało jej mężne serce pogodną siłą i przy-

Jak umierali nasi królowie

Historja nie zostawiła wiadomości o przyczynach śmierci wszystkich naszych królów i bohaterów narodowych. Wśród nich pamięć zachowała przede wszystkim pierwszego twórcę państwa polskiego — Chrobrego.

Nasz wielki twórca państwa polskiego, Bolesław Chrobry, jako 60-letni starzec, do ostatnich chwil troszczył się o los państwa i utrzymanie go jako państwa.

Bolesław Krzywousty przed zgonem kazał pisać testament, „czterem synom przykłady cnót przodków i następstwo w rządach” przekazując, a piątego syna powierzając opiece braci.

Ostatni z Jagiellonów, Zygmunt August, w smutku i osamotnieniu umierał w Knyszynie (7. VII. 1573), przeżywszy lat 52, nie zostawiając dziedzica korony, jak tego zawsze pragnął, na dwa miesiące przedtem sporządziwszy testament, którym przekazywał obu państwu, unją związanym, miłość, zgodę i jedność. Król chory na podagrę i chiragrę, opuścił Warszawę spowodowany zarazą i w łóżku, wstawionym na wóz, przeniósł się do ulubionego Knyszyna. Tutaj w przeddzień zgonu lekarze poradzili królowi, by przyjął Sakramenta, gdyż często one sprowadzają ludziom poprawę zdrowia. Król po-

śluchał rady i polecił biskupowi krakowskiemu Franciszkowi Krasieńskiemu wszystko przygotować. Nazajutrz ducha wyzionął.

Pośród królów wolno-obieralnych Stefan Batory zmarł przedwcześnie w Grodnie (12. XII. 1586) w wieku 53 lat. Rozchorował się po łowach i mimo ataków wieczornych drgawek i duszności w towarzystwie wysokiej gorączki i bólu głowy był najlepszej myśli. Utrzymywał go w tem mniemaniu lekarz Simmonius, który nie zgadzał się ze swym kolegą Buccella, ani w ocenie stanu zdrowia, ani w rozpoznaniu i leczeniu choroby. Buccella bowiem uważał chorobę króla za poważną, zabronił picia wina i cynamonówki i domagał się diety w potrawach. Pokazało się, że Buccella miał rację.

Ostatni król Polski Stanisław August, padł rażony apopleksją w 67 roku życia w Petersburgu.

Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, który przed kilku dniami spoczął na Wawelu obok królów, zmarł (dn. 12. V. 1935 r.), mając lat 68. Niedomagał na zdrowiu przez kilka lat, bezpośrednią przyczyną zgonu był rak wątroby. Właściwą diagnozę jednak postawili lekarze w ostatnich tygodniach życia.

Tragedja uciśnionego narodu W rocznicę krótkotrwałej niepodległości Gruzji

Wojna światowa nie wszystkim ludom niestety przyniosła upragnioną wolność. Na granicy dwóch światów, Europy i Azji mieszka naprzykład naród, do dziś dnia jejący w niewoli. Jest to mało nam znana Gruzja, kraj słońca i przepięknych legend, zamieszkały przez naród, nieposiadający wprawdzie zachodniej kultury, ale zato pełen szlachetnych rycerskich porywów i zamiłowania do własnego niepodległego bytu państwowego.

Historja Gruzji przypomina dużo dzieje martyrologiczne Polski. Nietyle wskutek własnych błędów, ile przez swe niekorzystne położenie geograficzne, uległa Gruzja przed wiekami rozbiorowi pomiędzy Persję i Turcję. W r. 1796 król Heraklusz wypędził wprawdzie Persów z okupowanej części Gruzji, niestety jednak w 5 lat później Rosjanie ogłoszą manifest cara Aleksandra I o przyłączeniu wschodniej Gruzji do Rosji, a po 10-ciu latach walki ulega i zachodnia część tego kraju.

Przez lata całe żyła Gruzja, myślą

jacielską gotowość. Odchodziła pełna dziękczynienia, jak artysta, któremu udało się doprowadzić swe dzieło do doskonałego końca.

o oswobodzeniu i długi łańcuch powstań narodowych, w których udział brały wszystkie stany narodu — ciągnął się przez cały ten okres niewoli i męki. Za każdym razem jednak wróg siłą i terrorem tłumił te bohaterskie porywy umęczonego narodu i za każdym razem pojawiająca się jutrzienka wolności gasła wobec brutalnej przemocy góbcicieli.

I dopiero dnia 26 maja 1918 roku, kiedy wzniósł się ludów stały się faktem, dokonany — wybiła godzina wolności dla Gruzji, która szybko zabrała się do swojej odbudowy kulturalnej i gospodarczej. Niedługo jednak naród gruziński cieszył się odzyskaną wolnością. Przyszli bolszewicy i bez wypowiedzenia wojny ujarzmił znowu kraj, którego niepodległość zdążył już uznać cały cywilizowany świat. Od tej chwili znowu bez przerwy myślą i dążą Gruzini do odzyskania utraconej niepodległości.

**DAJĄC GROSZ
NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ
BUDUJESZ FLOTĘ WOJENNĄ
RZECZYPOSPOLITEJ**

Hubert S. Banner

62

Sóra trwogi

(Ciąg dalszy)

— Musisz patrzeć, jak twój kochanek uśnie ostatni raz. No, pewnie to nie będzie pierwszy raz, co? No, no! Nie patrz tak na mnie, moja Ewo! Nie możesz się na mnie rzucić. Jesteś związana na amen, a po drugie nie dałabyś rady dwunastu parom rąk. Co powiesz, Piet?

— Przeszłanoś ty młoc swoim verdom! ozorem? Ze te kobiety nigdy nie potrafią milczeć. Daj mi się przespać, djablico — odpowiedział zaspanym głosem.

— Niech i tak będzie — ziewnęła Brygida. — Rzeczywiście warto się zdrzemnąć. Jutro czeka nas pracowity dzień.

Myśli Mike'a pracowały z rozpaczliwym natężeniem. Należało przedsięwziąć jakiś ratunek natychmiast, bez straty czasu. Z podsłuchanej rozmowy wynikało, że Ewa i Beryl leżały związane. Ze strony Pieta nie groziło im narazie żadne niebezpieczeństwo. Można się było tylko obawiać, że Brygida nie posłucha zakazu i zrobi prawdopodobnie coś strasznego.

Mike łamał sobie głowę. Co robić?

Wpaść do pieczary, zagrozić łotrom kulom i uciec? W ten sposób ucieczkę uwiezionym kobietom? Nie. Ryzyko było zbyt wielkie. Wszak tamtych było dwanaście osób. Mogłoby się to łatwo źle skończyć dla Ewy i Beryl. Więc wobec tego co?

Nagle zaświtała mu niespodziewana, zbawcza myśl, zacerpnięta z czegoś, co powiedziała Brygida. Ta rozmowa o śnie! Pomyśleć tylko, że szyderstwa Brygidy poddały mu plan (oby się udał z pomocą nieba!) uwolnienia branki! Co więcej plan ten był naśladowaniem metod nieprzyjaciela. Pomyśleć tylko: pokonać ich, ich własną bronią!

Zacząć się cofać drogą, którą przyszedł, zachowując nadzwyczajną ostrożność. W pewnej chwili potrafić kamyk, który potoczył się z hałasem po wyboistościach stromej ścieżki. Przywarł do skalnego gruntu z powstrzymanym oddechem i z bijącym sercem.

— Co to? Jakis hałas? — wykrzyknęła ostro Brygida.

Piet zaklął półgłosem.

— Połóż się i śpij, głupia! — rzekł. — Czyż Sumoto nie wartuje na dole? Przywidziało ci się...

Po dłuższej chwili Mike spuścił się po skale bez żadnego wypadku. Z westchnieniem głębokiej ulgi odcignął powoli zieloną portjerę i wynurzył się na światło księżyca. Upewniwszy się, że

wartownik leży na swoim miejscu, skrepowany i zakneblowany, pognął do swego bungalowu.

Brygida wspominała, że sama „około tego chodziła”, żeby Mike dostał się w ręce „sprawiedliwości”. Towarzysze, wyznaczeni do tego celu, musieli doznać gorzkiego zawodu, nie znalazłszy go w domu. Bungalow był przewrócony do góry nogami, firanki w sypialni podarte na strzępy, meble porabane, naczynia potłuczone. Na podłodze leżały zwalone na stos książki, wszystkie powydzierane z okładek. Nie uszedł zagłady nawet ulubiony sztych z Dianą.

Widok tej ruiny przyprowadził Mike'a o atak wściekłości, która wyładowała się potokiem dzikich przekleństw. Ale czas naglił. Dopadł do szafy. Dzięki Bogu, to, co było teraz najważniejsze, zostawił. Porwał z najwyższej półki woreczek z proszkiem belladony i długą, papierową rurkę i wyruszył ponownie do Doliny.

Dziękował swojej gwiazdzie, że prowadził zawsze ruchliwe życie na świeżym powietrzu, nie pozwalając sobie wyjść z „formy”, ale i tak przybył na miejsce wyczerpany do ostateczności. Zatrzymał się chwilę nad skrepowanym Sumoto, aby raz jeszcze sprawdzić, czy więzy i knebel są w porządku, i nabrać tchu. Jednocześnie natężył uszu na strzelaninę, rozbrzmiewającą od strony

osiedla.

Już przedtem nasłuchiwał kilka razy, czy nie słabnie. Względna jednostajność huku była dowodem, że obrońcy bungalowu trzymali się ciągle jednako. Tym razem uderzyło go coś szczególnego. Natężenie ognia wzrosło się raczej niż zmniejszyło, ale jego charakter uległ zmianie. Bezludna strzelanina zastąpiła częściowo systematyczne salwy, następujące w równych odstępach czasu. Nie ulegało wątpliwości, że w akcję weszli ludzie, obznajmieni z dyscypliną. W Mike'u zamrło serce. Wszystkie swoje nadzieje położył w fakcie, że napastnicy stanowili luźną, nieorganizowaną bandę.

Chory z przerażenia, zaczął się wspinać powoli i ostrożnie po stromej skalnej ścieżce. Dotarłszy do otworu pieczary, położył się, nasłuchując. Ale w czarnej czułości panowało niczym niezamącone milczenie. Poczołgał się tak jak za pierwszym razem wąskim kamiennym, pozornie nieskończone długim korytarzem. Wreszcie znalazł się u końca drogi. Światelko z za zakrętu świeciło teraz słabiej. Mike powstrzymał oddech i natężył słuch. Ale usłyszał tylko szmer regularnych oddechów. Ktoś edzwał się naprawdę niewyraźnie, ale najwidoczniej przez sen.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 28 maja. Augustyna
Wschód słońca g. 3,27. Zachód g. 19,39
Wschód księżyca g. 1,27. Zachód g. 15,43
Środa, 29 maja. Teodorji
Wschód słońca g. 3,25. Zachód g. 19,41
Wschód księżyca g. 1,46. Zachód g. 17,07

Dyrekcja Miejskiej Szkoły Przem.-Handl. w Gnieźnie przyjmuje od 13 czerwca r. zgłoszenia uczniów i uczennic do trzyklasowej szkoły handlowej, trzyklasowej szkoły bielizniarstwa i krawiectwa damskiego z prawem składania egz. czeladniczego, do jednorocznej szkoły przysposobienia gospodarczego oraz na kursy krótkoterminowe dla dorosłych powyżej 18 lat z nauką wyłącznie praktyczną a) gotowania, pieczenia i zapraw, b) kroju, szycia, c) galanterji, d) prania i prasowania.

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne, świad. szczenięcia ospy i metrykę urodzenia oraz wpłacić 8 zł (3 zł wpisowego i 5 zł na egz.). Kandydaci (kandydatki) przedstawiają się przy zgłoszeniu osobie. Egzaminy sprawdzające odbędą się 17 i 18 czerwca. Dalszych informacji zasięgnąć można w sekretariacie szkoły.

Wagrowiec

Chór Kozaków Kubańskich. W ostatniej chwili przypominamy, że dziś (poniedziałek) o godz. 20,15 w sali Starej Strzelnicy wystąpi tylko z jednym koncertem słynny zespół Kubańskich Kozaków z zupełnie nowym programem. Zapowiedź tylko jednego koncertu wywołała w naszym mieście wielkie zainteresowanie, czego najlepszy dowód ożywiająca przedprzedaż biletów, które nabyć jeszcze można w księgarni p. Kollatowej.

Strzelanie o nagrody. Zarząd Opieki Rodzicielskiej nad działalnością szkolną przy szkole Powszechnej męskiej w Wagrowcu, urządza strzelanie z wiatrówek o wartościowe nagrody dla wszystkich miłośników sportu strzeleckiego oraz o mistrzostwo uczni Szkoły Doksztalającej w czasie od 1—3 czerwca r. Strzelanie odbędzie się na dziedzińcu Szkoły Powsz. codziennie od godz. 18—20-tej i w niedzielę, 2. VI. od godz. 16—20-tej.

Czysty zysk przeznaczony będzie na pomoce naukowe dla szkoły. Wszystkich miłośników sportu strzeleckiego najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

Kulanie do kregli. Z dniem 30 bm. wznowią Weterani kulanie do kregli o cenne nagrody, na które zapraszają wszystkich kreglarzy. Kulanie potrwa do 6 czerwca włącznie. Początek w dni powszednie od godz. 20-tej, a w dni świąteczne od godz. 16-tej.

Nagrody wystawiono w oknie wystawowym p. Pawłowiczowej w Rynku.

Ruch towarzyszy

Nadzwyczajne walne zebranie Oddziału Z. S. Wagrowiec, odbędzie się we wtorek, dnia 28 maja br. o godz. 20-tej w świetlicy oddziału. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Zarząd.

Bacność Inwalidzi Pracy (Cywilni). Zebranie miesięczne Związku Zjednoczenia Inwalidów Pracy oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w Wagrowcu w niedzielę, dnia 2 czerwca br. o godz. 1-ej zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Bonikowskiego, przy ul. Poznańskiej 24 (dawniej p. Grabarz).

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy o których każdy członek wiedzieć powinien, zatem przybycie wszystkich członków na zebranie jest pożądane. O liczny udział w zebraniu prosi Zarząd.

Rogoźno

Bacność Inwalidzi Pracy (Cywilni). Zebranie miesięczne Związku Zjednoczenia Inwalidów Pracy oraz wdów, sierot i starców odbędzie się

RAZ NA STO LAT

Raz na sto lat pojawiają się Geniusze tej wielkości co s. p. Marszałek Józef Piłsudski. To też cały Naród przez swych reprezentantów skupił się koło Jego Zwłok, by Mu oddać ostatni hołd, hołd zaiste na miarę królewską. Pogrzeb s. p. Marszałka stał się też największą manifestacją żałobną, jaką widziano w historii Polski. Nie każdemu z nas było dane wziąć bezpośredni udział w tem smutnym Świecie, które zdarza się może tylko raz na sto lat. By jednak umożliwić każdemu zobaczenie tej wiekopomnej manifestacji wyświetlane będą bezpłatnie — najbliższych dniach — we wszystkich kinach

pozańskich, jak i na całym terenie naszego Województwa specjalne filmy, przedstawiające przebieg uroczystości żałobnych.

By chwile te, najsmutniejsze w życiu każdego Polaka ale i najbardziej podniosłe upamiętnić, Komitet Budowy Domu Żołnierza w Poznaniu urządził w czasie wyświetlania filmu, w każdym z kin zbiórkę publiczną, gdzie każdy będzie miał sposobność stwierdzić, choćby raz w życiu, choćby najmniejszą ofiarą swą miłość dla Wodza Narodu i dla tego wszystkiego, co Mu było najmilszym i najdroższym.

Roczne walne obrady Cechu Rzeźnicko-wędliniarskiego w Wagrowcu

W niedzielę, 26 bm. odbyło się roczne walne zebranie cechu rzeźnicko-wędliniarskiego w lokalu p. Adelfta przy rynku.

Po zagajeniu przez st. cechu p. Zjawieńskiego St., uczczono krótkim przemówieniem i 2-wu minutową ciszą pamięć s. p. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Po zapoznaniu zebranych z porządkiem obrad, powitanie przedstawicieli: władzy nadzorczej (p. Weyman), prasy (p. Dykban W.), odczytany przez p. Chrzanowskiego protokół z ostat. walnego zebrania przyjęto.

Sprawozdania z rocznej pracy cechu zdawali: st. cechu p. Zjawieński ogólny, z potwierdzeniem harmonijnej i owocnej pracy całego zarządu; natomiast szczegółowe sprawozdania funkcyjne zdali pp. Chrzanowski z sekretariatu, Pauszek z skarbnictwa, Eichstaedt z komisji rewizyjnej za którego wnioskiem udzielono zarządowi cechu pokwitowanie.

W Rogoźnie w niedzielę, dnia 2. 6. br. o godz. 12-tej zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Paczyńskiego, przy ul. Wielkopoznańskiej nr. 1.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy z dziedziny ubezpieczeń społecznych. Zatem przybycie wszystkich członków na zebranie jest pożądane. O liczny udział w zebraniu prosi Zarząd.

Gołańcz

Bacność Inwalidzi Pracy (Cywilni). Zebranie Związku Zjednoczenia Inwalidów Pracy oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w Gołańczy w niedzielę, dnia 2 czerwca br. o godz. 12-tej zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Kowalewskiego przy rynku.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Zatem przybycie wszystkich członków na wspomniane zebranie jest koniecznym. O liczny udział w zebraniu prosi Zarząd.

Mieścisko

Bacność Inwalidzi Pracy (Cywilni). Zebranie Związku Zjednoczenia Inwalidów Pracy oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w Mieścisku w niedzielę, dnia 2 czerwca br. o godz. 12-tej zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Wojciechowskiej przy Rynku.

Na porządku dziennym interesujące sprawy. Zatem przybycie wszystkich członków na zebranie jest pożądane. O liczny udział w zebraniu prosi Zarząd.

Minuta śmiechu

Bohater

— Dzisiejszej nocy przebudził mnie jakiś przejmujący alarm, budzę się i widzę wystające spod mego łóżka dwie nogi...

— Włamywacza?

— Nie, mojego męża, który też usłyszał alarmujące krzyki.

Kóteczko

— Tatusiu, dlaczego ty sam nigdy nie pocałujesz listonosza?

— Jakto?

— Całujesz mamusię, mamusia mnie, ja całuję nianię, a niania listonosza.

Na nowych członków cechu przyjęto pp. Piaskowskiego i Koteckiego.

W komunikatach zarządu poinformował p. Zjawieński o zamianie karty rzemieślniczej według nowego rozporządzenia, której dokonac można w najbliższym terminie w tut. starostwie.

Budżet cechowy na rok 1935 - 36 prelimitowano po obu pozycjach w kwocie 253,70 zł.

W skład nowych członków zarządu weszli pp. Szalbierz, Pauszek, Moszyński, Kom. rew.: Eichstaedt i Feifer. Choraży: Kotecki, Piaskowski i Moszyński.

W wolnych głosach dyskutowano szeroko nad sprawami ściśle zawodowymi. Na wniosek kier. szkoły doksz. p. Stachowiaka utworzą się specjalne pogadanki zawodowe dla terminatorów przeprowadzone przez pp. mistrzów. Na tem rzeczowe obrady dobiegły końca.

Kacik Ligi Morskiej i Kolenjalnej

Alfred Przybył

Jak Niemcy zbudowali silną flotę III.

Zdawałoby się, że na tem kończy się misja „Flottenvereinu” — tymczasem było wręcz przeciwnie. Siega on wszędzie, pomaga, ingeruje i zbiera nawet fundusze na budowę specjalnych stacji sygnalizacyjnych, które powinny być powstać właściwie tylko z funduszy fiskalnych.

„Flottenverein” dokładał tam, gdzie chodziło o dołożenie nawet kilku milionów. Sprawdziło się to zwłaszcza wtedy, gdy przystąpiono do budowy wyżej wymienionych stacji sygnalizacyjnych. Pierwotnie myśłano o zbudowaniu ich tylko w 3 miejscowościach, tymczasem „Flottenverein” wpłynął na rząd i na Reichstag tak dalece, że zdecydowano budowę stacji takich w Falshöft, w Neümünster, w Kilonji, w Warnemünde, w Stralsundzie, w Arkonie, w Borkum, w Stolpmünde, w Pilawie, w Emden, w Wilhelmshafen, w Nordholz, w Cuxhafen i w List.

Oprócz budowy stacji sygnalizacyjnych domagał się „Flottenverein” budowy t. zw. Marinenachrichtenstellen. Wystawiono je w Falschöft, w Bülk, Friedrichsort, w Düstenbrook, w Marienlichte, w Darsser Ort, w Swinoujściu, w Stilo, w Aussenjade, w Brunsbüttelkog, w Westellenbogen i Hörnun.

Wprost nie do wiary, aby jedna tylko organizacja mogła dokonać tak wielkiego dzieła. Nie łożył wprowadzić „Flottenvereinu” na wszystkie te instalacje marynarki — bo nawet, tych milionów którym rozporządzał byłoby na to za mało — ale wydobywał, forsował kredyty, których czy to Landtag czy Parlament nie byłoby przyznał, gdyby nie interwencja członków „Flottenvereinu”.

Tuż przed wybuchem wojny światowej zwrócił „Flottenverein” główną swą uwagę na lotnictwo morskie.

W dniu 15 lipca 1914 r. wchodziło w skład niemieckiego lotnictwa morskiego 30 oficerów i 181 żołnierzy, mających do dyspozycji 15 samolotów. Bazy lotnicze istniały tylko w Pucku, w Holtenau, w Wilhelmshafen i na wyspie Helgoland. W pierwszych latach wojny „Flottenverein”

rozwinął gorączkową działalność na polu rozbudowy lotnictwa morskiego. Jakie były rezultaty tej działalności czytamy w jednym ze sprawozdań z r. 1916 przesłanych w odpisie do redakcji „Marine — Rundschau”.

„Dzięki ofiarności naszych członków, dzięki pomocy instytucji popierających „Flottenverein” i dzięki subwencji rządu udało nam się zainstalować 32 morskie stacje lotnicze nad Bałtykiem, nad morzem Północnym, we Frandrii, nad morzem Śródziemnym i Czarnym.

W 17 miejscach mamy lotnisko lądowe a 15 lotnisk urządziliśmy na okrętach. Dziś w dwa lata po wybuchu wojny może „Flottenverein” poszczycić się, że posiada 19 eskadr lotniczych, 17 centrów wyszkolenia, 13 miejsc komendy i sztabów lotniczych. Ogólna liczba personelu, należącego do lotnictwa morskiego wynosi 16.122 głów, ogólna liczba samolotów morskich 1.130, a samolotów marynarki lądowej 348”.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na falach eteru

Radjo w czasie burzy

Burzę można wytłumaczyć meteorologicznie jako wtargnięcie zimnej masy powietrza do masy powietrza ogrzanego. Powietrze nagrzane i wilgotne podnosi się i oziębia, wydzielając przytem z siebie całą zawartość pary wodnej. Podczas gwałtownie pracującego w górę prądu powietrza, rozpryskują się wielkie początkowo krople deszczu na krople różnej wielkości i zderzając się spadają na ziemię. Przy uderzeniu się kropeł małych z dużymi powstają ładunki elektryczne, czyli prąd elektryczny w troposferze.

Powierzchnia ziemi nabiera ładunku dodatniego w stosunku do unoszących się w powietrzu kropeł ujemnych. Gdy w danym miejscu natężenie pola wzrośnie do wartości krytycznej 3 milionów woltów, wówczas następuje samoczynne wydzielanie się energii elektrycznej. Powietrze jonizuje się silnie i następuje zjawisko oświecenia (błyskawica). Elektryczność drga wzdłuż drogi błyskawicy w formie oscylacji, przebiegając drogą tam i spowrotem, jak w antenie stacji nadawczej, lub występuje impuls prądu w określonym kierunku, który szybko wzrasta, a następnie wolno maleje.

Natężenie prądu pioruna wynosi ok. 20.000 amperów, a czas jego trwania 0,001 do 0,01 sekundy, przez co oddziaływanie jest b. duże. Nie będziemy zastanawiać się, co się stanie, gdy piorun uderzy w antenę, ale raczej należy rozważyć jaki może mieć wpływ, gdy uderzy w poblizu anteny. W takim wypadku działanie pioruna będzie odpowiadać oddziaływaniu anteny stacji nadawczej o kolosalnej energii, czyli, że napięcia indukowane w antenie odbiorczej będą przewyższać napięcia pochodzące od najsilniejszych stacji nadawczych. Złączony odbiornik, bez zabezpieczenia anteny narażony jest na straszne skutki burzy. Prąd indukowany przez piorun nie przejdzie przez cewki odbiornika, lecz popłynie wprost do ziemi, niszcząc po drodze przewody i lampy. W antenach odbiorczych natężenie prądu indukowanego przez piorun wynosi 20—30 amperów, przez co może nastąpić zapalenie materiałów łatwopalnych, znajdujących się w pobliżu, a ponadto porażenie radjosłuchacza manipulującego przy odbiorniku. Zabezpieczenie przed groźnym niebezpieczeństwem stanowią różne odmiany odgromników antenowych, byle były one prawidłowo wykonane i założone. Przewód uziemniający powinien być krótki i stanowić linię prostą (bez załamań). Najlepiej podczas burzy odłączyć od aparatu antenę i uziemienie.

Dobra antena zewnętrzna pomaga systematycznemu rozładowaniu napięć atmosferycznych, zanim zdążą one stać się niebezpiecznymi. Błędem natomiast jest mniemanie, że antena zewnętrzna może spowodować ściąganie piorunów.

W godzinę śmierci

Na okres żałoby Narodowej Polskie Radio w szeregu swych audycji, poświęconych uczczeniu pamięci I-go Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego organizuje w każdą niedzielę między godz. 20,15 a 21,30 audycję „W godzinę śmierci“.

Audycję tę bez zapowiedzi rozpoczyna muzyka. W chwili gdy serce Marszałka bić przestało zamilkła wszystkie stacje Polskiego Radja. Po trzech minutach to jest o godz. 20,48 uderzy werbel żałobny, potem nadawane będą wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. Audycję zakończy chwila muzyki.

Wągrowiec

Godne naśladowania. W celu uczczenia pamięci Wielkiego Budowniczego Polski ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego nadzwyczajne żałobne zebranie członków Koła Akcyzowego Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Wągrowcu uchwaliło dobrowolne opodatkowanie się wszystkich urzędników akcyzowych w wysokości 2 x po 1 proc. miesięcznych pobrań z wszelkimi dodatkami poczynając od 1-go czerwca r. b. Z zebranej kwoty przeznaczono 75 proc. na Budowę Domu Żołnierza Polskiego w Poznaniu i 25 proc. na Kopiec im. Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

Z niedzieli. Niedziela wczorajsza upłynęła pod znakiem wycieczek do Modrzejewa i dalszych okolic. Pogoda dopisała. Wszędzie roilo się od wycieczkowiczów. Oczywiście równie wielki ruch panował w lesie durowskim. W kawiarniach i restauracjach świeciły pustki.

Ogłoszenie. Wszystkich właścicieli, zarządców i dzierżawców domów wzywa się, aby natychmiast usunęli trawę, wyrastającą na ulicach przed ich posesjami.

Osoby niestosujące się do powyższego będą karane.

Wągrowiec, dnia 24 maja 1935 r.

ZARZĄD MIEJSKI

Szyszka, wiceburmistrz.

Nadzwyczajne walne zebranie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego odbędzie się w czwartek, dnia 30 b. m. o godz. 4-tej popoł. w sali Nowej Strzelnicy.

Wykład p. prof. Nożyńskiego na temat Kurkowego Bractwa Strzeleckiego.

O liczny udział członków prosi Zarząd.

Goście mile widziani.

**Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu
czci pamięć ś. p. Marszałka**

Po powrocie Prezydium Izby z uroczystości pogrzebowych, zostało zwołane uroczyste żałobne zebranie plenarne Izby ku czci ś. p. Marszałka w którym udział wzięli bezmała wszyscy pp. radcowie oraz personel Izby.

P. Prezes Samulski w przemówieniu żałobnym naszkicował sylwetkę Wodza Narodu i wskazał na stratę, jaka stąd powstaje dla naszego życia politycznego i gospodarczego. Po przemówieniu, które zabrani wy-

sluchali stojąc, poświęcono kilka minut milczenia dla upamiętnienia sobie wielkiej roli, jaką ś. p. Marszałek odegrał w historii Państwa Polskiego.

Dla ciągłej pamięci ś. p. Zmarłego Pierwszego Marszałka plenarne zebranie uchwaliło jednomyslnie jedno stypendjum Izby dla słuchacza Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu nazwać stypendjum im. Marszałka Piłsudskiego.

Wyroby rzemieślnicze na eksport

Wystawa Przemysłowo-Rzemieślnicza w Gdyni (29-go czerwca — 1-go września 1935 r.) ma już rozgłos w całej Polsce i zagranicą — na obu półkulach, wszędzie o niej piszą, zewsząd napływają zapowiedzi przybycia osób zainteresowanych i licznych wycieczek.

Pomorski Instytut Rzemieślniczy w Grudziądzu zgromadzi na Wystawie okazy tych wytworów, które dotąd wysyła się głównie do Anglii, z dążnością aby znalazły one rynek zbytu także w innych krajach, — są to: wzorowo urządzone szafy kuchenne, pomysłowo składowe, szafki — walizki do podróży w ogóle, a do morskich w szczególności, wyroby tokarskie — lampy elektryczne (podstawy

drewniane) stoliczki do papierosów i t. p., kart do gry i szereg innych artykułów, które niewątpliwie zainteresują odbiorców zagranicznych.

Z Lubelskiego będą wystawione słynne a tanie półkożuszki z baranów. Z Wileńszczyzny — futra, galanteria skórzana i znane chlubnie wędliny suszone.

Zajmowanie stoisk przez poszczególne firmy postępuje szybko naprzód, miejsc wolnych pozostało bardzo niewiele, co najlepiej świadczy, że Wystawa Przemysłowo-Rzemieślnicza będzie obślana nalezycie.

Informacjami w sprawie Wystawy służy Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni, Sp. z ogr. odp., ul. Kilińskiego 12, telefon 12-73.

Ku uczczeniu pamięci ś. p. Marsz. Piłsudskiego

W celu uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego Zarząd Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu złożył na Fundusz Domu Żołnierza w Poznaniu kwotę 1.000 zł.

Zamiast wieńca i kwiatów na trumnę ś. p. Marszałka ofiarowali członkowie Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w nowym Tomysku 1 proc. jednomiesięcznych pobrań służbowych na Dom Żołnierza

w Poznaniu, zaś urzędnicy Urzędu Skarbowego w Jarocinie 100 zł na Dom Żołnierza i 50 zł na budowę kopca w Krakowie.

Związek Pracowników Adwokatury i Notariatu Ziemi Zachodnich R. P. w Poznaniu ku uczczeniu pamięci ś. p. Marszałka ofiarował na Dom Żołnierza kwotę 50 zł.

P. Rajewski Władysław, właściciel restauracji „Belweder“ w Poznaniu złożył na ten sam cel kwotę 300 zł.

Skoki

„Święto Matki“ tegoroczne miało osobliwe piętno.

Strata, jaką Naród przed 2 tygodniami poniósł nie pozwalała na zbyt radosne objawy radości. Śmierć Budowniczego Polski silnie odczuły dzieci szkolne. Mimo to potrafiły w sposób dostojny złożyć hołd i wdzięczność Matce za pełne poświęcenia i trosk życie.

Uroczysty, pełen powagi nastrój

wywołało zagajenie przez miejscowego kierownika szkoły p. Biłozora, w którym pamięć Tego, co wskrzesił Polskę uczczono przez powstanie i milczenie. Po uczczeniu ś. p. Marszałka Polski J. Piłsudskiego przytoczył mówca przykłady bezgranicznej miłości Wodza do Matki, oraz Jego niezwykły kult, jaki zachował przez całe swe burzliwe, pionierskie życie, prosząc, by po zgonie serce złożyć u stóp Tej, która kochała i poświęcać się dla Ojczyzny nauczyła. A „Święto Matki“ ma być wyrażeniem publicznym wdzięczności, ma być pewnego rodzaju rekompensatą za trudy i męczoty poniesione przez matki nad wychowaniem dzieci. Okażcie więc dzieci matkom swoim wdzięczność — zakończył prelegent swe przemówienie.

Występowały pokolei dzieci poszczególnych klas, które jak mogły wyrażały swą wdzięczność, wręczając po odpowiedniej recytacji kwiaty swoim matulom. Klasy pierwsze przyrzekły paćłórek za zdrowie matek, klasy drugie pomoc w pracy domowej matki, trzecie wdzięczność dożgonną, czwarte uczyły matki przez skomponowanie własnych wierszyków na cześć Matki-Polki, starsze odą na cześć Serca Matczyngo. Koło Młodzieży P. C. K. uczyło w ten sposób, że członkowie Koła wręczyli wiązanki kwiatów tym matkom, którym wojna czy choroba zabrała dzieci.

Bardzo dużo pracy musiało włożyć miejscowe Nauczycielstwo, by dać tak miłe i dobrze przygotowane produkcje dzieci. Chór szkolny odśpiewał kilka dostosowanych do chwili pieśni. Uroczystość odbyła się na dziedzińcu szkolnym, który tłumnie wypełniło miejscowe społeczeństwo. Tak tłumny napływ do szkoły widywano dotychczas tylko na uroczystościach trzeciomałowych.

Notowanie giełdy płodów rolniczych

Poznań, dnia 25. 5. 1935 r.

Cena za 100 kg	od zł—zł
Zyto	14,50—14,75
Pszenica	16,00—16,25
Jęczmień browarowy	00,00—00,00
Jęczmień jednolity	16,50—17,00
Jęczmień zbiorowy	15,50—16,25
Owies	15,50—16,00
Otręby żytnie	11,50—12,00
Mąka żytnia 65 proc.	
wł. worka	20,75—21,75
Mąka pszenna 65 proc.	
wł. worka	22,50—23,00
Otręby pszenne	10,75—11,25
Otręby pszenne (grube)	11,50—12,00
Rzepak zimowy	37,00—39,00

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wągrowcu rewiru I. Roch Preuschoff mający kancelarię w Wągrowcu ul. Kolejowa Nr. 43 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 lipca 1935 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Wągrowcu pokój nr. 13 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Bronisława Brukwickiego nieruchomości Wągrowiec tom XVII wykaz liczba 516 składającej się z roli, łąki, podwórza, ogrodu, o obszarze 22,03,46 ha dom mieszkalny narożnikowy, chlewy, budynek fabryczny, plac budowlany, ogród.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł60.741 gr 52, cena zaś wywołania wynosi zł 45.556 gr 14.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 6,074 gr 15.

Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 9-ej do 15-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wągrowcu ul. Kościuszki sala № 13.

Wągrowiec, dnia 27 maja 1935 r. 203
Preuschoff, kom. Sądu Grodzkiego rewiru I w Wągrowcu.

Prasa do torfu

używana, leżąca na zapęd manieżem w dobrym stanie, korzystnie na sprzedaż.

R. Liska, Fabryka Maszyn, Wągrowiec, tel. 59. 202

Samochód

wygodna limuzyna wypożyczam pozamiejscowo o każdej porze dnia, 30 gr kilometr szosa, 35 gr kilometr polną drogą. Adamski, Kolejowa 13 tel. 144. 185



przyjmuję op ykonania: po przystępnych cenach: Drukarnia W. Kubanka,

Próżne skrzynie tanio oddaje Hurtownia Tytoniowa w Wągrowcu, Kolejowa 44, tel. 112. 160

Drukarnia W. Kubanka

w WĄGROWCU

ul. Kościuszki 5 — Telefon 126

WYKONUJE

DRUKI

dla urzędów, przemysłu, handlu, rzemiosła i osób prywatnych jak również dla towarzystw po cenach najniższych i z dostawą natychmiastową.

KOPIEC

Marszałka Piłsudskiego

Konto czekowe P. K. O. № 444